



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Zyjemy ponoć w świecie pozbawionym poezji, w świecie owładniętym przez nowoczesne technologie. Tymczasem w niewielkiej miejscowości w Podkarpackiem od kilku lat liryka króluje niepodzielnie. Ogromną zasługę w tej materii położył polonista Ryszard Mścisz, który wyszukał młode poetyckie talenty i zaraził je swoją pasją. O kolejnych sukcesach poetów z Jezowego na stronie trzeciej. ■

ZA TYDZIEŃ

- W rocznicę odejścia Ojca Świętego Jana Pawła II PRZYBLIŻYMY SPECYFIKĘ PRACY SZKÓŁ NOSZĄCYCH JEGO IMIĘ
- PAPIEŻ ZBUDOWAŁ MOJĄ WIARĘ – w refleksyjnym felietonie Piotra Niemca
- Panorama parafii w DZIKOWCU STARYM

W Sandomierzu powstaje Polskie Forum Rodziny

Inicjatywa przyszłości

– Człowiek wyszedł z ręki Boga jako arcydzieło. Jakże piękny jest zatem człowiek, kiedy jest człowiekiem – mówił 19 marca w katedrze sandomierskiej ks. dr Czesław Murawski, diecezjalny duszpasterz rodzin.

Msza św. w katedrze poprzedziła konferencję zorganizowaną w Sandomierzu w związku z inicjatywą powołania Polskiego Forum Rodziny. Eucharystii przewodniczył bp Edward Frankowski. Ziemia sandomierska, która niedawno przeżywała Rok Rodziny, w naturalny sposób stała się gospodarzem tej inicjatywy.

– Polskie Forum Rodziny powinno stać się płaszczyzną dialogu i współpracy dla wszystkich, którzy pragną służyć szeroko rozumianemu dobru polskich rodzin – uważa Dariusz Kłeczek, poseł PIS z Tarnobrzega. Posłanka PIS Anna Pakuła-Sacharczuk z Rzeszowa dodaje, że Polskie Forum Rodziny jest strukturą otwartą na wszelkie dobre pomysły



MARIUSZ BOBULA

w polityce prorodzinnej, zapewniające nowe miejsca pracy, pomniejszające obszary biedy i stwarzające szanse rozwoju dla młodego pokolenia.

– Zgodnie z deklaracją ideową, Forum ma być konfederacją stowarzyszeń, ruchów i organizacji, opowiadających się za poszanowaniem życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci –

Anna Pakuła-Sacharczuk, posłanka PIS z Rzeszowa (z lewej) oraz Irena Bylicka z Warszawy, uczestniczki konferencji

powiedziała w wywiadzie dla „Gościa” pani poseł.

Podczas spotkania głos zabrali m.in. Krzysztof Michałkiewicz, minister pracy i polityki społecznej, i dr inż. Antoni Zięba, nieustrudzony obrońca życia z Krakowa. Słowo wstępne do zgromadzonych natomiast wygłosił bp Andrzej Dzięga.

MARIUSZ BOBULA

JAJMUŻNA WIELKOPOSTNA 2006



MARIUSZ BOBULA

Caritas Diecezji Sandomierskiej kolejny już raz uczestniczy w ogólnopolskiej akcji Jajmużna Wielkopostna, która w tym roku przebiega pod hasłem „Przywracamy nadzieję chorym”. W ramach tej akcji do każdej parafii zostały dostarczone skarbonki wielkopostne i baranki wielkanocne. Caritas zwraca się z gorącą prośbą do księży i nauczycieli religii o ich rozprowadzenie wśród dzieci i młodzieży, która przez okres Wielkiego Postu będzie składać ofiarę do skarbonek. W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dzieci i młodzież złożą swoje skarbonki

Ks. Bogusław Pitucha, dyrektor diecezjalnej Caritas, prosi o wsparcie akcji

podczas specjalnej Mszy św. Następnie Parafialne Zespoły Caritas lub Szkolne Koła Caritas rozdysponują pieniądze wśród najuboższych dzieci z terenu parafii. ■

Maturzyści u Królowej Polski

JASNA GÓRA. Około 3,5 tys. maturzystów wraz z opiekunami z diecezji sandomierskiej przybyło 11 marca br. do jasnogórskiego sanktuarium. Kulminacyjnym punktem pielgrzymki była Msza św., koncelebrowana w bazylice przez blisko 50 kapłanów, pod przewodnictwem biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, który w homilii przypomniał młodzieży, że tam, gdzie jest

obecna Królowa Polski, nie wygasa nadzieja. Przed cudownym wizerunkiem maturzyści powierzyli Matce Jezusa swoją przyszłość. Po południu uczestniczyli w spotkaniu z poetą ks. Janem Balickim. Na zakończenie maturzyści z LO ze Staszowa i I LO „Collegium Gostomianum” z Sandomierza odmówili wraz z zebranymi w kaplicy Cudownego Obrazu różańcowe tajemnice radosne.



Maturzyści z Janowa Lubelskiego, Ostrowca Świętokrzyskiego, Połańca i Ulanowa poprowadzili Drogę Krzyżową na wałach jasnogórskich

Szybkie biegaczki

STALOWA WOLA. Siedemnastolatki – Danuta Urbanik i Monika Flis z Katolickiego Klubu Sportowego „Victoria” – zostały mistrzyniami podczas halowych Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w Spale. Danuta Urbanik, trenowana przez Mirosława Barszcza, zdobyła złoty medal w biegu na 1000 metrów. Przebiegła dy-

stans w czasie 2 minuty 48,6 s, pobijając rekord Polski. Monika Flis, pracująca pod kierunkiem Stanisława Anioła, była najlepsza na dystansie 600 metrów. Przebiegła trasę w czasie 1 minuty, 36,2 s. Za ten wyczyn władze Stalowej Woli uhonorowały złote medalistki listami gratulacyjnymi i upominkami.

Stanisław Anioł i dwie złote medalistki Danuta i Monika otrzymują listy gratulacyjne od przewodniczącego Rady Miasta Jacka Antonowicza



Spotkanie poetyckie



Ks. Wierzbicki prezentuje swoje wiersze

SANDOMIERZ. Spotkanie poetyckie z ks. Alfredem Wierzbickim odbyło się 10 marca br. w Domu Katolickim. Wiersze pochodzące z jego 5 tomików poetyckich zgromadzeni mogli usłyszeć w interpretacji samego autora. W wieczór wprowadziła Adriana Szymańska, poetka, eseistka, która podkreśliła znaczenie piękna, dobra w

poezji gościa oraz jego wrażliwość na sztukę. Ks. Alfred Marek Wierzbicki jest m.in. prorektorem Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, prezesem lubelskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Organizatorami wieczoru w ramach Klubu „Uniwersum” były Klub Inteligencji Katolickiej i Muzeum Okręgowe.

Muzyka i kwesta

TARNOBRZEG. W kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Tarnobrzegu już po raz piąty odbył się koncert z cyklu „Muzyka na Dzikowie”. Tym razem wystąpiły Beata Roman (wiolonczela) i Anna Wyrzykowska (fortepian), któ-

re na co dzień są pedagogami w tarnobrzeszkiej szkole muzycznej. Repertuar koncertu był swoistym wprowadzeniem do okresu Wielkiego Postu. Po koncercie tradycyjnie odbyła się kwesta na rzecz budowy organów piszczałkowych.



W wielkopostny nastrój melomanów przeniosły Beata Roman i Anna Wyrzykowska

Pamięci „Jędrusiów”

TARNOBRZEG. Od 1 do 3 marca w Tarnobrzskim Domu Kultury miał miejsce Ogólnopolski Przegląd Filmów Dokumentalnych pod wspólnym tytułem „O wolność Polski, Europy i świata”. Wyświetlane filmy pokazały m.in. historię „Jędrusiów”. Równoległe prezentowana była wystawa ze

zbiorów Muzeum Harcerstwa Polskiego „Nad nami orzeł biały”, ukazująca działalność polskich harcerzy od chwili powstania do współczesności. Przegląd był pierwszą z cyklu imprez organizowanych z okazji 25. rocznicy powstania Środowiskowego Szczepu 6TDH „Knieja” im. Szarych Szeregów.

Ku istocie rzeczy

**DLA NAS
ZWYCIĘŻYŁ GRZECH**

Zbliżamy się coraz bardziej do uroczystości wielkanocnych. Coraz częściej słyszymy w kościołach ogłoszenia o rekolekcjach, o spowiedzi, o pokucie, o nawróceniu, o przemianie. A także o grzechu. Rzecz znamienita, że w momencie ofiary krzyżowej, którą ponawiamy w każdej Mszy św., Chrystus zwyciężył grzech dla ludzi wszystkich pokoleń. „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana...”. Może nie zdajemy sobie wystarczająco jasno sprawy z tego, że choć grzech, który popełniamy, bardzo często jest tylko wynikiem naszej słabości, to jednak kuszenie najistotniejsze pochodzi od „księcia tego świata”, od szatana. Św. Paweł w swej teologicznej terminologii odróżnia grzech, po grecku *hamartia* (por. Rz 5,21), wyrażany zawsze w liczbie pojedynczej, będący funkcją szatana działającego w człowieku – od grzechów, tych z rachunku sumienia, z katalogu grzechów; są to nasze ludzkie przewinienia, to, co wynika z uległości pokusie szatańskiej.

Dlatego dzisiaj, kiedy przygotowujemy się do świąt, widzimy, że sprawa grzechu sięga bardzo głęboko. Obok tajemnicy prawdy i dobra jest również na świecie tajemnica nieprawości. Nieustannie ściera się światło z ciemnością. I – jak nam dzisiaj Chrystus w Ewangelii przypomina – „sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki...” (J 3, 19n).

BP WACŁAW ŚWIERZAŃSKI

W stolicy chwalą licealistki z Jezowego

Kolejne poetyckie sukcesy



RYSZARD PIŚCISZ

O tym, że uczennice Liceum Ogólnokształcącego w Jezowie, Magdalena Stój i Monika Piędel, zostały laureatkami I Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytm nieskończoności”, wiadomo było już od jakiegoś czasu.

Ale finał konkursu, który odbył się 6 marca 2006 r. w warszawskim Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy przyniósł dla szkoły z Jezowego i jej uczniów kolejne miłe akcenty. Do-

cenily Zespół Szkół w Jezowie osoby, które kierowały przeprowadzonym z dużym rozmachem konkursem: jego animatorka i główna organizatorka Katarzyna Walentynowicz, przewodniczący konkursowego jury – o. Wacław Oszejca, oraz dyrektor warszawskiej szkoły – Wiesław Włodarski. Spośród 194 uczestników konkursowych zmagani wytypowano 64 finalistów. Wśród nich i zarazem w antologii laureatów znalazły się wiersze dwóch uczennic z Jezowego. Dyrektor Włodarski wręczył swoją specjalną nagrodę Magdalenie Stój, nagradza-

Finaliści konkursu podczas rozdania nagród w LO w Warszawie

jąc zarówno jej wiersz, jak i szkołę, która stała się swego rodzaju ewenementem. Jezowe to bowiem najmniejsza miejscowość spośród tych, z których pochodzili laureaci konkursu, a Zespół Szkół w Jezowie był jedyną szkołą większą, która przebiła się do finału. Warto dodać, że województwo podkarpackie poza Zespołem Szkół w Jezowie reprezentowało jeszcze tylko Samorządowe Liceum Ogólnokształcące w Stalowej Woli. Z tej szkoły przyjechała także dwójka laureatów: Ewelina Cichoń oraz Michał Kutyla. **RM**

Łągów nagrodzony kolejnym certyfikatem

Gmina „przejrzystej Polski”

Uroczysta gala wieniąca akcję „Przejrzysta Polska” odbyła się 4 marca br. w siedzibie „Gazety Wyborczej”, przy ul. Czerskiej w Warszawie.

Program akcji, zainicjowanej w październiku 2004 r. przez „Gazetę Wyborczą”, składał się z dwóch etapów. Pierwszy, pilotażowy, przebiegający pod hasłem „Przejrzysta Gmina”, był pomysłem jako przygotowanie do zasadniczej części, nazwanej „Przejrzy-

sta Polska”. Gmina Łągów, jako jedyna z województwa świętokrzyskiego i jedna z szesnastu w Polsce, za wprowadzenie sześciu zasad dobrego rządzenia 10 grudnia 2004 r. otrzymała certyfikat „Przejrzystej Gminy”. Były to zasady: przejrzystości, przewidywalności, rozliczalności, fachowości partycypacji społecznej oraz braku tolerancji dla korupcji.

W 2005 r. do udziału w akcji „Przejrzysta Polska” zgłosiło się prawie 800 samorządów z ca-

łej Polski. Ostatecznie certyfikaty odebrało 400 samorządów, które zrealizowały wymogi pierwszego etapu. – Otrzymanie certyfikatu „Przejrzysta Polska” jest dla mnie faktem potwierdzającym dobre współdziałanie władz samorządowych i społeczeństwa w naszej gminie – stwierdził wójt gminy Łągów Stefan Bąk. – Jest potwierdzeniem zaufania, jakim lokalna społeczność obdarza radnych i pracowników Urzędu Gminy. **RED.**

Sonda

**MIARA
CHRZEŚCJAŃSTWA**

Ks. ADAM REJMAN
PROBOSZCZ PAR. WIĄZOWNICA
(DIECEZJA PRZEMYSKA)



– Ks. prał. Stanisław Sudół najpierw był wikariuszem parafii Wiązownica, następnie jej proboszczem. Bardzo dbał o wysoki poziom duszpaństwa. Założył w parafii Żywy Różaniec, erygował Bractwo Wstrzemięźliwości i Aniołów Stróżów. Istniały w parafii Akcja Katolicka i KSM. Ksiądz Sudół miał opinię bardzo dobrego spowiednika, umiał każdego pocieszyć i podnieść na duchu.

Ks. PROF. HENRYK MISZTAŁ
Z KUL W LUBLINIE



– Cieszy się ks. prałat Sudół coraz bardziej opinią świętości. Kiedy patrzymy na kandydata na ołtarze, nie sposób nie zapytać o naszą świętość. Jak dążyć do świętości? Musimy wypełniać obowiązki swojego stanu. Jeśli jesteś kamieniarzem, to bądź dobrym kamieniarzem, jeśli nauczycielem, to dawaj wzór nauczyciela, a jeśli jesteś kapłanem, to bądź świętym kapłanem. Świętość to wysoka miara życia chrześcijańskiego.

STANISŁAW KONEFAŁ
Z RZESZOWA, SPOKREWNIONY
ZE ŚP. KS. PRAŁ. SUDOŁEM



– 3 lata temu spadłem z drzewa i złamałem kręgosłup. Groził mi wózek inwalidzki. Ks. Józef Konefał, obecny proboszcz Dzikowca, odprawił Mszę św. w mojej intencji i modlił się za wstawiennictwem ks. prałata Sudoła. Dziś jestem zdrowy i ewidentnie czuję, że ks. prałat mi pomógł...

Są już wszystkie dane by rozp

W blasku

– Ksiądz Sudół przerastał nas wszystkich tak bardzo, że cokolwiek powiemy dzisiaj, może zabrzmieć banalnie. Im więcej będziemy próbować ocalać w sobie pamięć o nim, tym bardziej jego życie i służba okażą się nienadaremne – wyznaje Anastazja Antosz, katechetka w Zespole Szkół im. ks. Prałata Stanisława Sudoła w Dzikowcu.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Ten świątobliwy kapłan napisał w swoim testamentie: „pogrzeb jak najskromniejszy, w prostej, białej trumnie i w ziemi (...), ornat fioletowy, skromna alba lub tylko komża (...). Niech się nie fatyguje żaden z naszych przedobrych Księża Biskupów, (...) nie trzeba mowy, ale modlitwy...”.

Właśnie takie cechy osobowości księdza prałata, jak: skromność, ubóstwo, pobożność, umiłowanie modlitwy i sakramentu pokuty – najbardziej zapamiętali starsi mieszkańcy Dzikowca. Kapłan ten, poprzedni proboszcz Dzikowca, który pracował tu do



roku 1978, wciąż żyje w sercach parafian. I co ciekawe, nie tylko tych, którzy go pamiętają.

**Szkoła
twórczych
inicjatyw**

– To właśnie dlatego, począwszy od roku 2002, w naszej szkole między 16 a 19 marca obchodzone są Dni Patrona Szkoły – opowiada dalej Anastazja Antosz.

– Datę tę tłumaczy dzień urodzin (16 marca 1895) i data śmierci (19 marca 1981) ks. Sudoła. Pierwsze obchody zawierały w swoim programie m.in. kilkusetetapowe konkursy z wiedzy o Patronie na podstawie biografii Jana Konefała. W obchodach uczestniczyli przedstawiciele władz lokalnych, cała społeczność szkolna i parafianie. Pod pomnikiem ks. Sudoła, znajdującym się obok szkoły,

Ks. kan. Józef Konefał prezentuje obraz – portret ks. prał. Stanisława Sudoła

odśpiewano hymn szkolny pt. „Pamiętasz nie tak dawno...”, który swoją treścią nawiązuje do życia tego pocziwego kapłana. Uczniowie przygotowali inscenizację na podstawie tekstu „Małego Księcia”. Tak właśnie społeczeństwo parafii Dzikowiec czci tego świątobliwego kapłana – relacjonuje pani katechetka.

Zdaniem ks. prof. Henryka Misztala, prawnika z KUL w Lublinie, zajmującego się m.in. kwestiami beatyfikacji, dziś nie ma najmniejszych wątpliwości: – Ksiądz prałat Stanisław Sudół cieszy się coraz bardziej opinią świętości. Parafia Dzikowiec musi zatem robić wszystko, co jest zgodne z prawem kanonicznym, a dotyczy rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Między innymi ważne jest to, aby zbierać wszystkie pamiątki po ks. Sudole, artykuły

ocząc proces beatyfikacyjny...

świętości



i opracowania, jego osobiste listy i kazania, słowem wszystko, co może pomóc w nakreśleniu jego sylwetki duchowej. Nie wystarczy powiedzieć, że był dobry i kochał ludzi. Trzeba to udowodnić na konkretnych przykładach. W tym kontekście więc ważne będą różnego rodzaju zeznania świadków, którzy się z nim zetknęli – dodaje ks. profesor.

W potarganej sutannie

A takich ludzi nie brakuje, choć zdaniem ks. Józefa Konefała, obecnego proboszcza parafii Dzikowiec, trzeba się spieszyć, gdyż starsi mieszkańcy odchodzą i byłoby niedobrze, gdyby cenną wiedzę oraz spostrzeżenia zabrali ze sobą do grobu...

– Ja mogę i chcę wiele opowiedzieć o ks. Sudole, który był moim stryjem – mówi Stanisław Pastuła z Rzeszowa.

– Bardzo lubił się modlić i cechowała go pokora, był litościwy dla ludzi. Pamiętam, że chował pszczoły i bardzo je kochał. W każdym stworzeniu, niczym św. Franciszek, widział Bożą dobroć i cud istnienia. Jako proboszcz w Dzikowcu żył biednie. Chodził w jednej potarganej sutannie i w dziurawych butach.

Ksiądz prałat wielką wagę przywiązywał do kazań.

– Jak wspominają najstarsi mieszkańcy Wiązownicy, parafii, gdzie był najpierw wikariuszem, potem proboszczem, zanim jeszcze przyszedł do Dzikowca, mówił donośnym głosem, jasno i dobitnie – relacjonuje ks. Adam Rejman, obecny proboszcz Wiązownicy (diecezja przemyska).

– Od początku apelował do parafian, aby zaniechali sporów i podjęli dzieło budowy nowego kościoła. Usilnie zachęcał wiernych do religijności, częstego korzystania z sakramentów: pokuty i Komunii św., pobożnego świętowania niedzieli oraz świąt.

Kult się rozszerza

Kult ks. Sudola nie ogranicza się wyłącznie do parafii Dzikowiec, ale rozprzestrzenia się na cały region. Na cmentarz przyjeżdżają ludzie z różnych miejscowości, zapalają znicze, składają kwiaty, modlą się. Niezwykłe-

Grób ks. pral. Stanisława Sudola na cmentarzu parafialnym w Dzikowcu tonię w kwiatach i zniczach...



go księdza chcą pamiętać i na różny sposób upamiętniać także samorządowcy:

– W roku 2003 ufundowaliśmy dla miejscowej szkoły sztandar, wyrażający żywą i serdeczną pamięć o patronie szkoły. Uczestniczymy także we wszystkich inicjatywach związanych z ks. prałatem. Pomagamy, jak możemy – mówi Krzysztof Klecha, wójt gminy Dzikowiec.

– W roku ubiegłym – wtóruje Jan Niemczyk, wójt sąsiadującej z Dzikowcem gminy Raniżów – uchwałą Rady Gminy jednej z ulic w Raniżowie nadaliśmy nazwę ks. Sudola. On bowiem urodził się w Raniżowie, a dziś cieszy się opinią świętości. Mamy nadzieję, że zostanie uznany przez Kościół świętym, więc nie mogliśmy pozostać bierni.

16 marca w Zespole Szkół im. ks. Prałata Stanisława Sudola w Dzikowcu odbyła się konferencja naukowa poświęcona temu kapłanowi. Na jej zakończenie bp Edward Frankowski powiedział m.in.:

– Mamy dziś wszystkie dane do tego, aby ten proces jak najszybciej rozpocząć. Ale my musimy iść dalej, do przodu, inspirowani świętością ks. prałata, która szczególnie nas mobilizuje. Musimy brać z niego przykład i wszystko zmieniać na lepsze... ■

UCZYNIŁIMY WIELE

– Biskup Andrzej Dziega wydał dekret, w którym przychylił się do mojej prośby, dotyczącej powołania Ośrodka Dokumentacji Życia i Działalności ks. Stanisława Sudola w Dzikowcu.



Zadaniem Ośrodka ma być zbieranie pamiętek i dokumentów związanych z osobą ks. prałata, o którym bp ordynariusz napisał: „bezzgranicznie oddany Bogu i ludziom, jego życie nacechowane było gorliwą pracą duszpasterską, wrażliwością na ludzkie problemy i naznaczone stygmatem cierpienia...”.

W naszej parafii uczyniliśmy dotąd bardzo wiele dla upamiętnienia postaci mojego wielkiego poprzednika. Wydaliśmy dwie książki o ks. Sudole, pod redakcją prof. Jana Konefała, historyka z KUL. Założyliśmy Stowarzyszenie Stanisławowskie, którego celem jest właśnie upowszechnianie dzieła i życia ks. prałata. W roku 2001 przy miejscowym Zespole Szkół odsłonięty został i poświęcony pomnik ks. Sudola, odlany z brązu, autorstwa prof. Dźwigaja z Krakowa. Zorganizowaliśmy dwie konferencje naukowe: pierwszą w Stalowej Woli, a drugą ostatnio, 16 marca 2006 r., w Dzikowcu, poświęcone temu zacnemu kapłanowi. Tą drogą chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upowszechnienia postaci ks. prałata. Obecnie mamy wszystkie niezbędne dane do tego, aby proces beatyfikacyjny ks. pral. Stanisława Sudola niebawem się rozpoczął. Nam pozostaje nieustannie modlić się w tej intencji.

KS. KAN. JÓZEF KONEFAŁ
proboszcz parafii Dzikowiec

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Pomysł nieba

Rozmowa z **Jarosławem Wajkiem**, byłym wokalistą zespołu Oddział Zamknięty

PIOTR DUMA: Skąd pomysł na spotkanie z młodzieżą?

JAROSŁAW WAJK: – To pomysł nieba na moje życie. Był czas, kiedy bardzo mocno zastanawiałem się, co będzie dalej. To było po odejściu z zespołu. Nie chciałem grać żadnych dziwnych chałtur. Szukałem chleba dla mojego trzeźwego, odnowionego domu. O tym opowiadam młodzieży. Moim pomysłem było, żeby przecze-kać, pisać piosenki. Prosiłem Boga, żeby dał mi jakąkolwiek pracę. Od czasu do czasu wychodziłem na scenę. Aż byłem kiedyś w Zamościu na spotkaniu z młodymi ludźmi, zorganizowanym przez księdza, który obracał się wśród muzyków nieukrywających swej wiary. A ja należę do ludzi, którzy swoje trzeźwe życie zdobywali na kolanach, w rozmowie z Bogiem. Później pojawiła się agencja, która zaproponowała mi objazd po Polsce z programem opowiadającym historie, które napisało samo życie.

Mówisz o narkotyzowaniu się, picciu alkoholu przez młodych ludzi. Jak mógłbyś przestrzec młodzież przed tym bagnem?

– Nie mam żadnej przestrogi. Ale mam marzenie, żeby dorosły świat był trzeźwy. W wielu domach pijani, na-pani rodzice, ojcowie śmierdzący papierosami wymagają od dzieci, żeby były trzeźwe, żeby nie brały narkotyków. Przecież to się kłóci ze sobą. Młodzi ludzie nie mają wzorców. Żyją w zadymionych domach, zasypanych prochami. Ja sprzątam własne życie. Na tej podstawie mogę mojemu dziecku mówić o trzeźwym życiu.



PIOTR DUMA

To bagno nie jest Ci obce. Byłeś gwiazdą rocka. W 1995 r. świadomie podjąłeś decyzję o odejściu ze sceny. Czym było to podyktowane?

– Byłem słaby. Pewnie gdybym potrafił radzić sobie z własnymi problemami w trasie, to może przedłużyłbym swoją drogę z Oddziałem Zamkniętym. Zacząłem tęsknić do rodziny, trzeźwego życia. Kiedy grałem koncerty z Oddziałem Zamkniętym, mówiłem o domu, miłości, rodzinie, Bogu. Nie miało to nic wspólnego z tym, jak żyłem. I tu był wielki problem.

Czy z perspektywy tych kilkunastu lat masz receptę na to, jak być na topie, a jednocześnie nie zatracić tych podstawowych wartości jak rodzina, miłość czy szeroko pojęte trzeźwe życie?

– Dla mnie topem są takie spotkania, topem jest nasza rozmowa. Przed chwilą za kurtynę przyszła grupa młodych ludzi. Gdyby był czas, to pewnie porozmawialibyśmy. To jest więcej niż tysiące autografów, które rozdałem jako gwiazda rocka. Tamta popularność była sztucz-

JAROSŁAW WAJK

– muzyk, na początku lat 90. wokalista zespołu Oddział Zamknięty. Współpracował również z zespołami Daab i Collage. W Tarnobrzeskim Domu Kultury spotkał się z młodzieżą tarnobrzeskich gimnazjów w ramach programu profilaktyki uzależnień „Jutro jest... wtedy pochylisz się nad sobą”.

nie napompowana przez media. Dziś, kiedy ktoś przychodzi do mnie, chce porozmawiać, chce autograf, to przychodzi do mnie, a nie do jakiejś osoby znanej z telewizora. To jest top.

Na spotkaniu z tarnobrzeską młodzieżą mówili o rzeczach, które nie są Tobie obce. Dało się wyczuć autentyczność.

– Widzę, że są ludzie, którzy wypierają te wszystkie sprawy. Widzę, że są ludzie, których bardzo mocno dotyczy to, o czym mówię. Podczas spotkania, tu,

w Tarnobrzegu, podobnie jak to było w innych miastach Polski, widziałem grono osób, które sprawiały wrażenie zainteresowanych. Widziałem wreszcie tych zasłuchanych, nawet takich, którzy mieli łzy w oczach. Zaangażowanie słuchaczy bardzo pomaga. Oni tworzą atmosferę, dają dużo siły. Nie jest łatwo wypowiedzieć się przed grupą obcych ludzi. Jestem wdzięczny młodzieży, że stworzyła ze mną zespół.

To spotkanie w Tarnobrzegu jest częścią licznych koncertów w naszym regionie.

– Występowałem już w Zawichoście i w Sandomierzu. To jest taki cykl. Wybieramy się na pięciodniowe wyjazdy. Planujemy, żeby odległości nie były wielkie, bo takie spotkania są naprawdę bardzo wyczerpujące. Ale dzięki temu czuję się człowiekiem spełnionym.

Jakie są Twoje najbliższe plany?

– Utworzyłem zespół z ludźmi niesłyszącymi. Uczyliśmy się tych swoich światów. Uczylem ich wyobrażenia o muzyce. Przełożyliśmy muzykę, teksty na język migowy. To nie są przetłumaczone, tylko przepięknie wymigane rzeczy. Zagraliśmy w 2003 r. mnóstwo koncertów. Pragnąłbym mieć miejsce w Warszawie, w którym raz na kwartał moglibyśmy dać koncert. To jest wielkie przedsięwzięcie, bo to jest duży zespół: chór, muzycy, ludzie migający.

Czego więc można Ci życzyć?

– Żeby rodzina była razem. To jest bardzo ważne. Trzeba mieć, gdzie wracać. Do domu, gdzie jest miłość. I tego, żebym dalej chętnie chodził na rozmowy z Panem Bogiem. Wtedy będzie wszystko na swoim miejscu. ■

Komentarz tygodnia

Pochwała lokalności

W maju 1990 r. odwiedził Sandomierz honorowy prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Stefan Bratkowski, aby w ratuszu porozmawiać z dziennikarzami reprezentującymi lokalne media.

To bardzo ważne dla tworzącego się dopiero środowiska dziennikarskiego spotkanie odbyło się dzięki red. Dionizemu Garbaczowi ze stalowowolskiego Oddziału SDP oraz burmistrzowi miasta Tomaszowi Panfilowi i jego żonie Monice, rzecznikowi prasowemu pierwszego „solidarnościowego” wojewody tarnobrzesczkiego Władysławowi Liwaka.

Do sandomierskiego ratusza przyjechali dziennikarze z licznych wówczas mediów oficjalnych (m.in. dzienników „Nowiny Rzeszowskie” i „A-Z”, Radia Kielce, „Tygodnika Nadwi-

ślańskiego”, gazet zakładowych – „Sztafeta” i „Siarka”) oraz z kilkunastu pism wydawanych przez Komitety Obywatelskie, Zarząd Regionu oraz Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność”. Po raz pierwszy doszło wtedy do konfrontacji dwóch „światów” – tego, który przez dziesięciolecia usiłował kształtować świadomość Polaków, zgodnie z linią partii komunistycznej, i tego, który był emanacją – zapoczątkowanych rok wcześniej – demokratycznych przemian w naszym kraju.

Dyskusja była rzeczywistością bardzo gorącą, a dotyczyła przede wszystkim roli pluralistycznych mediów w budowaniu nowej rzeczywistości. Red. Bratkowski, nie tylko legenda polskiego dziennikarstwa, ale i orędownik działań lokalnych, mówił o tłumionej przez lata energii społecznej, którą wyzwolić

może także wolna prasa. Jego rady dotyczące m.in. sposobów opisywania zdarzeń z własnego podwórka oraz przykłady inicjatyw lokalnych, które w tamtym czasie „wybuchyły” w całej Polsce, dały zebranych w sandomierskim ratuszu sporo materiału do przemyśleń. W końcu byliśmy wszyscy w środku historycznych zdarzeń, w chwili dla narodu przełomowej. I to od nas zależało, w jaki sposób prześlemy następnym pokoleniom to wszystko, co działo się w chwili narodzin demokratycznej Polski.

Dzisiaj wracam do tamtego wydarzenia z pewnym wzruszeniem i nostalgią powodowaną wpływem czasu. Przecież jeszcze słyszę słowa red. Bratkowskiego, choć minęło blisko... szesnaście lat. A kiedy pomyślę, że moja macierzysta redakcja, w której rozpocząłem pra-

cę w sierpniu 1990 roku, ma już 25 lat, to ogarnia mnie zdumienie i duma. Bo trudno nawet opisać, ile ważnych rzeczy zdarzyło się w kraju i w naszym regionie przez te ćwierć wieku. Ile zdarzeń zanotowali reporterzy „Tygodnika Nadwiślańskiego”, ile tysięcy kilometrów przemierzali w poszukiwaniu ludzi i tematów.

Świat się zmienił radykalnie – nie ma już dawno monopolu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej i nie ma partii, która najlepiej wiedziała, jak zrobić z nas „nowego człowieka”. Wyrosło nowe pokolenie dziennikarskie, pojawiły się i zniknęły z rynku niezliczone tytuły prasowe. A nasz tygodnik, pamiętając rady Stefana Bratkowskiego, wciąż podkreśla swoją lokalność i robi z niej główny oręż walki o czytelnika.

PIOTR NIEMIEC

Polskie Towarzystwo Teologiczne w Sandomierzu

Uroczysta inauguracja oddziału PTT

Istniejący od ponad 12 lat Instytut Teologiczny im. bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu, związany z krakowską Papieską Akademią Teologiczną, kształci teologów świeckich, przygotowując ich do pracy pastoralnej i naukowej.

W tym czasie stopień magistra teologii uzyskało ponad 150 osób. W listopadzie 2004 r. za wiedzą bpa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, Rada Instytutu podjęła uchwałę o wszczęciu starań zmierzających do powołania w ramach Instytutu Teologicznego Oddziału Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Do 24 lutego 2006 r. do oddziału PTT w Sandomierzu należało 21 osób.

Uroczysta inauguracja powstającego sandomierskiego oddziału PTT odbyła się 11 marca 2006 r. w Domu Biskupów Sandomierskich.

W inauguracji wzięli udział duchowni i świeccy

Na program inauguracji złożyli się: nabożeństwo Słowa Bożego, któremu przewodniczył i homilię wygłosił bp sandomierski Andrzej Dzięga; część oficjalno-informacyjna, wybór władz oddziału oraz spotkanie przy stole. W sandomierskiej inauguracji uczestniczył prezes PTT ks. prof.

dr hab. Kazimierz Panuś z Krakowa oraz przedstawiciele PAT: ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka i ks. dr Antoni Świerczek. Podczas inauguracji w jawnym głosowaniu wybrano władze oddziału sandomierskiego PTT. Jego prezesem został ks. dr Jan Zimny; wiceprezesem prof. dr hab. Kry-

styna Chałas; sekretarzem ks. dr Roman B. Sieroń, a skarbnikiem dr Zbigniew Kwaśnik.

W sobotniej inauguracji brali udział duchowni i świeccy, reprezentujący różne ośrodki naukowe: KUL Jana Pawła II, PAT, sandomierskie WSD i IT, WZNoS KUL w Stalowej Woli, PWSZ w Tarnobrzegu. Obecny był bp prof. dr hab. Andrzej Dzięga, ordynariusz diecezji sandomierskiej – który przyjął legitymację członkowską sandomierskiego PTT z numerem 1. Przybyli także ks. prof. dr hab. Józef Krasiński; ks. dr Jan Biedroń; ks. dr Leon Siwecki; ks. dr Roman B. Sieroń; ks. dr Eugeniusz Piotrowski; ks. dr Jan Zimny; prof. dr hab. Krystyna Chałas; prof. dr hab. Irena Kurlak; dr Barbara Kałdon; dr Zbigniew Kwaśnik; mgr lic. Tomasz Staniek; mgr Urszula Staniek; mgr Jadwiga Garnuszek; mgr Irena Nadbereżna; mgr Małgorzata Pokora; mgr Marek Tyza.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

PANORAMA PARAFII

pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Połańcu

Ślad papieskiej celebry

Niedawno minęło 20 lat, kiedy to ówczesny biskup sandomiersko-radomski Edward Materski erygował nową parafię pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Połańcu.

Parafia na osiedlu, w odróżnieniu od świętomarcinińskiej, przypomina raczej parafię wielkomiejską, gdyż obejmuje 6 tys. wiernych mieszkających w większości w blokach. Powstały one dla pracowników połanieckiej elektrowni oraz pobliskich kościołów.



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Energetyczna parafia

Lata 80. i 90. minione stulecia były bardzo korzystne dla „miasta energetyków”. Pierwszym organizatorem życia parafialnego był ks. Z. Kowalczyk (1986–1988), a od 18 lat proboszczem jest tu ks. kanonik Witold Dobrzański. Na nowych osiedlach uwagę przykuwa okazała świątynia dedykowana Matce Bożej Wspomożycielce Wiernych, której budowa ruszyła w 1991 r. Jej projektantami byli dwaj sandomierscy architekci: Adam Abram i Edward Paszkiewicz. Konsekracji kościoła dokonał 24 maja 2001 r. bp Wacław Świrszawski, a nowe organy i plebanię poświęcił już bp Andrzej Dzięga 28 września 2003 r.

– Nasza świątynia poprzez szczególne elementy wystroju – mówi ks. proboszcz – ściśle zwią-

zana jest z osobą sługi Bożego Jana Pawła II. Mamy w niej ołtarz, ambonę i krzyż z pamiętnej papieskiej sandomierskiej Mszy św. z 12 czerwca 1999 r. Ciągłe upiększamy nasz kościół, a nad jego wystrój czuwa znakomity rzeźbiarz, prof. Wincenty Kućma z Krakowa, który wykonał również połanieckie papalia. Do zrobienia pozostały jeszcze m.in. ołtarz główny, ogrodzenie całości kościoła i plebanii, poszerzenie parkingu.

Wspólne dzieła

– Niezwykle cenię sobie współpracę z księdzem dziekanem – mówi dr Janusz Gil, burmistrz Połania. – Nigdy nie odmawia współpracy, na przykład podczas organizowania corocznych Dni Połania, dożynek, zbiórek publicznych na ważne cele. Pomaga także przy przygotowywaniu wypożyczynku dla polskich dzieci z Wileńszczyzny, któ-

re od kilku lat spędzają część wakacji u tutejszych rodzin. Poza tym istnieje współpraca na gruncie wydawniczym, co ma odzwierciedlenie w wydaniu przez tutejsze Towarzystwo Kościuszkowskie opracowania „Z dziejów Parafii pw. Św. Marcina w Połańcu”, a w „Zeszytach Połanieckich” rozpoczęta została publikacja Kroniki Parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, o którą troszczy się Genowefa Hycnar. Duszpasterstwo w młodej parafii obejmuje katechizację (w szkołach, oprócz księży, uczą: Elżbieta Bisztyga, Jolanta Bryk, Ewa Domagała, Wioletta Kalina, Agata Nowakowska, Ryszard Lewalski) i działania grup. Są tu ministranci, Akcja Katolicka, grupa oazowa, schola, chór, z Mieczysławem Adamowskim na czele, Dzieci Maryi, grupa misyjna, Przyjaciele WSD oraz koła różańcowe.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Nowa połaniecka świątynia dedykowana Matce Bożej szczególnie wypełnia się wiernymi podczas nabożeństw Gorzkich Żali, Drogi Krzyżowej, różańcowych i fatimskich



KS. WITOLD DOBRZAŃSKI

urodził się w 1948 r. w Zuzowach (diecezja radomska). Po odbyciu studiów w sandomierskim WSD, 10 czerwca 1972 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Piotra Gołębiowskiego. Kanonik honorowy Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli. Dziekan połaniecki. W parafii od 1988 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– W marcu tego roku mija równo 20 lat od powstania naszej parafii. Z początku był to zlepek ludzi z całej Polski, którzy przyjechali do pracy w Połańcu. Ci, którzy już się zakorzenili, są bardzo zaangażowani w dziełach duszpasterskich parafii. Cały ten czas to również trud wznoszenia i upiększania naszej świątyni. Chcę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim: moim parafianom, włodarzom miasta i gminy Połaniec, dyrekcji i załodze połanieckiej elektrowni za wszelką pomoc przy budowie naszego domu Bożego. Nasza parafia jest młodą wspólnotą, dużo uwagi więc poświęcamy duszpasterstwu dzieci i młodzieży. Dużo młodzieży studiuje w Krakowie, Kielcach, Rzeszowie, ale największym problemem dla nich są bezrobocie i brak perspektyw. Przykładowo ponad 100 dobrze wykształconych osób wyjechało do Anglii, a przecież ich miejsce jest w ojczyźnie. W pracy parafialnej – zarówno w katechezie, jak i w duszpasterstwie specjalistycznym pomagają mi księża wikariusze: Dariusz Hamera, Wacław Hapak oraz Paweł Mackiewicz.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00.
- W dni powszednie: 17.30, 18.00.